

# ANP, Przełom

Być albo nie być żyć swoim tempem  
Co dzień się pytam gdzie leży moje szczęście  
Dobro czy zło, Miłość a nienawiść  
Łatwo zadać ból i bliskiego zranić....  
Bóg pozwolił mi marzyć i spełniać te marzenia  
Teraz samemu sobie mam coś do udowodnienia  
Niegdyś niezrozumiałe, dziś bliższe zrozumienia  
Z błędów wyciągnąłem wnioski  
dystans sam przyszedł z wiekiem.  
Pośród wyroków boskich jestem tylko człowiekiem  
Przeszłość moim Vademecum, a pod naciskiem nie ulegnę  
Wrogom na przekór, gdyż nic już nie jest obojętne  
Nauczyłem się z pokorom przyjmować porażkę  
Czynie tak by honor nie pozwolił w oczach bliskich stać się Judaszem  
Dla własnego dobra przede wszystkim, a z czasem tracę obiektywizm  
Wiem że Bóg jako jedyny bywa Sprawiedliwy  
Dziś odpowiedzialny za swe czyny za siebie rękę  
Pókim żywy czas moim sprzymierzeńcem  
od teraz wiem że wszystko wymaga poświęceń  
Podpisano człowiek z blizną PS czas już splamił swoje ręce  
Być albo nie być żyć swoim tempem  
Co dzień się pytam gdzie leży moje szczęście  
Dobro czy zło, Miłość a nienawiść  
Łatwo zadać ból i bliskiego zranić....  
Zrozum czas spojrzeć w przód, mój świat jeden cel i wciąż ten sam Bóg  
Dostałem nagrodę za włożony wysiłek w imię tego o co się modliłem  
Mam rodzinę, lojalność, mam dziewczynę, mam honor  
I przyjaciele moi pod ochroną moją  
Mam słowo dla jednych może być obroną dla innych bronią  
To wielkie grono, u mnie wiara jest podporą oni żyć się boją  
Oni mam dość ich....  
Przełom  
Wiem komu mam podać rękę dla kogo dobre słowa  
Dla tych wolnych i dla tych których brata chowa  
wiem kogo mam przeprosić a komu dziękować  
Wiem, że uśmiech Twój nadzieje wnosi, bo jesteś wyjątkowa  
Wiem, że mam mówić "Boże poprowadź"  
Choć czasem ścieżka stroma wiem, że ją pokonam  
Dosłownie, działaj przytomnie postępuj ambitnie  
Bądź dobrym człowiekiem a zło samo zniknie...  
Być albo nie być żyć swoim tempem  
Co dzień się pytam gdzie leży moje szczęście  
Dobro czy zło, Miłość a nienawiść  
Łatwo zadać ból i bliskiego zranić....  
Wiele nowych nauk, by sprostać problemu  
Wizje planów walka o duchowe apogeum  
Z czasem każdy dorasta, nabiera dystansu  
Inaczej patrzy na świat według wartości i kontrastu  
Z biegiem czasu nowe cele i ścieżki,  
Więcej doświadczeń, no i ja coraz lepszy  
Nie zdradze ideałów, pierdole jednak wzory  
Wiele błędów gdy patrze w swój życiorys  
Wokół pozory, lecz ja prawdę oświecę  
Wokół wiele dróg, kim jest Bóg, kim jestem...  
Otwieram serce nienawiści wokół niszczącej  
Nie biorę więcej niż zdołam udźwignąć  
Boże dziecko Mesi chce emanować dobrem  
Złu powiedzieć przeciw, wciąż walczyć o progres  
Metamorfoza, wiem przychodzi z wiekiem  
Wtem inne priorytety, nowych wartości pełen  
Na własne życie już nieco inne spojrzenie  
Ciągłe się uczę, bo jestem tylko człowiekiem  
Bądź dobrym człowiekiem a zło samo zniknie.... x2  
Być albo nie być żyć swoim tempem

Co dzień się pytam gdzie leży moje szczęście  
Dobro czy zło, Miłość a nienawiść  
Łatwo zadać ból i bliskiego zranić....  
(W przypadku błędów Proszę o poprawę... (Mogłam źle usłyszeć :P) Pozdrawiam :)